

„Ostatni bój” – o patronie II LO w Rzeszowie pisze historyk Ryszard Pizun

„Mojemu dzielnemu chłopcu – Józef Piłsudski”, to słowa Naczelnika Państwa na żałobnym wieńcu patrona II Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie płk. Leopolda Lisa – Kuli. Gdyby nie śmierć w Torczynie w walkach o wschodnie granice Rzeczypospolitej, prawdopodobnie Leopold Lis – Kula odegrałby w wolnej Polsce jedną z bardziej znaczących ról. Jego odwaga, zmysł organizacyjny i determinacja w dążeniu do celu były cechami przywódcy. Jeszcze 10 lutego 1919 r. w czasie inauguracji polskiego Sejmu stał w loży honorowej obok Józefa Piłsudskiego. Przybliżenie okoliczności śmierci Leopolda Lisa – Kuli na tle sytuacji na froncie wschodnim w 1919 r. wydaje się niezbędne dla zrozumienia sensu ofiary złożonej przez tego człowieka.

Major Leopold Lis – Kula przebywając jeszcze w Warszawie, gdy zorientował się, że powierzony mu 1 pułk piechoty w Jabłonnej, nie szybko ruszy na front, poprosił o wyjazd do Lublina do swojego batalionu i 25 lutego zastąpił w Włodzimierzu Wołyńskim mjr. Bończę – Uzdowskiego i tu został dowódcą zgrupowania (dwóch batalionów piechoty, kompani szturmowej, dywizjonu kawalerii i batalionu artylerii). Front wschodni w lutym 1919 r. to stojące naprzeciwko siebie kolejno od północy:

- w okolicach Grodna wojska niemieckie, które po układzie brzeskim (III 1918) otrzymały od bolszewików te tereny oraz stacjonujące tam wojska radzieckie;
- w okolicach Białegostoku grupa Iwaszkiewicza przeciwko armii czerwonej;
- w okolicach Brześcia grupa gen. Listowskiego przeciwko ukraińskiej armii Semena Petlury, ale po podpisaniu przez atamana układu z Polską wspólnie Ukraińcy ci (URL) pójdą z Polakami na Kijów (w 1920) roku i będą realizowali federacyjną koncepcję uregulowania granicy wschodniej;
- w okolicach Chełma grupa gen. Edwarda Rydza – Śmigłego przeciwko również wojskom atamana Petlury;
- w okolicach Zamościa i Rawy Ruskiej grupa gen. Romera przeciwko wojskom tzw. Ukrainy Galicyjskiej (ZURL), tworzonej jeszcze w czasie upadającej monarchii austro – węgierskiej z inspiracji cesarza Karola I;
- w okolicach Przemyśla grupa gen. Rozwadowskiego i przeciwko niej również wspomniane wyżej ugrupowania ukraińskie.

Leopold Lis – Kula znajdował się w składzie ugrupowania Rydza – Śmigłego. Miał za zadanie przeprowadzić akcje zaczepne przeciwko trzem ugrupowaniom przeciwnika, które znajdowały się w miejscowościach Poryck, Ozdziutycze – Twerdyń i właśnie Torczyn. Pierwsze natarcie 380 żołnierzy bez artylerii z 1 na 2 marca ruszyło na Poryck, który został odebrany atamanowi Prochowskiemu. Kolejny plan polegał na zlikwidowaniu przeciwnika na linii Ozdziutycze – Twerdyń. Do tej ostatniej miejscowości miała ruszyć grupa ppłk. Sandeckiego, zaś „Lis” zgodnie z dyrektywą Rydza – Śmigłego otrzymał wolną rękę co do decyzji o ataku na dość dobrze umocniony Torczyn.

Zasadniczą fazę operacji rozpoczęto z 5 na 6 marca, gdy kpt. Powroziński i por. Wenda z kompanią szturmową i kompanią piechoty uderzyli na Twerdyń zdobywając wieś. Pozostała część grupy we wsi Zaturce ubezpieczała uderzenie i później ruszyła na Torczyn. Problem powstał w momencie, gdy większość wojsk przeciwnika z Twerdynia i Ozdziutyczy wycofała się właśnie do Torczyna.

Plan ataku na Torczyn był przez „Lisa” dokładnie przemyślany. Od zachodu ruszyć miał pozorowany atak siłami jednej kompanii. Główne siły miały uderzyć (obchodząc miasto od północy) i zaskoczyć przeciwnika od wschodu, by odciąć odwrót do Łucka (kompania por. Tomsy – Zapolskiego miała ruszyć trochę wcześniej). Kawaleria mjr. Jaworskiego od południa ubezpieczała akcję, zajęła wieś Bojany i również miała odciąć drogę do Łucka. Hasłem do ataku miało być 25 wystrzałów artylerii w stronę miasta o godzinie 23.00.

Rzeczywistość okazała się bardziej skomplikowana. Tam gdzie miał znajdować się Tomsa, „Lis” usłyszał strzały i sądził, że nie udało się zaskoczyć przeciwnika. Dział w ogóle nie usłyszano i o 23.00 „Lis” zdecydował się na uderzenie. Dochodząc do miasta nie zastano Tomsy, a atakującym Polakom pozostał

jedynie pluton żołnierzy. To wówczas Leopold Lis – Kula otrzymał, jak się później okazało, śmiertelną ranę i z powodu ubytku krwi zmarł 7 marca o godzinie 6.00 rano. Przed śmiercią dowiedział się, że Tomsa z powodu ciemnej nocy pobłądził i gdy w końcu dotarł do miasta, zdecydował się na samodzielny atak. Artyleria nie chciała strzelać do własnych żołnierzy w Torczynie i stąd brak sygnału do głównego uderzenia. „Lis” uderzył w końcu z garstką żołnierzy i został ranny, a gdy pozostali dołączyli, wówczas miasto zostało zajęte przez Polaków.

Ofiara Leopolda Lisa – Kuli nie była daremna. Właśnie do lata 1919 roku wojska Józefa Piłsudskiego zajęły ogromne tereny Białorusi z Mińskiem i Ukrainę i tym razem armia czerwona została zmuszona do oddania tych ziem Polsce.

Przykład poświęcenia dla Ojczyzny, gdy alternatywą była bezpieczna sztabowa posada, zasługuje na wyrazy najwyższego szacunku. Postawa Leopolda Lisa – Kuli to przykład bezinteresownego oddania się dla narodowych wartości, poświęcenia się dla innych ludzi, dla naszego pokolenia.

Ryszard Pizun 7 III 2004